

BARDO - Odbudowa po powodzi wymaga... lat

Napisano dnia: 2025-10-09 17:35:18



(Inf. wł.). **Trzeba nie mieć rozeznania sytuacji oraz wyobraźni, aby oczekiwać, że w krótkim czasie np. samorządom lokalnym uda się uporać ze zniszczeniami spowodowanymi przez powódź. Gdzeniegdzie one są tak poważne i rozległe, że miną dziesięciolecia, zanim znikną jej ślady. Tak dzieje się m.in. w gminie Bardo.**

*- Odbudowa gminy po powodzi to nie jest rok, to nie są dwa lata, osobiście szacuję, że co najmniej cztery i więcej. Przepisy mamy, jakie mamy, mogę się nimi denerwować i nie zgadzać z obowiązującymi procedurami. Mówiąc wprost: jest jak jest i dlatego chociażby drugi etap odbudowy szkoły już wymaga pozwolenia na budowę. Stanęliśmy w miejscu, bo chcemy wybudować windę, położyć świeżą elewację, a to już wymaga rzeczowego pozwolenia oraz pozwolenia wodno-prawnego, gdyż szkoła stoi na obszarze zalewowym - wyjaśnia burmistrzynie **Marta Ptańska**: - Przypomnę, że pierwszą część zadania wykonaliśmy jako remont, więc nie było wymagane pozwolenie. To, co chcemy wykonać dodatkowo już objęte jest innymi przepisami.*

Podobne procedury objęły budowę domów dla powodzian. Co to za radocha, że w ponad rok po zaistnieniu żywiołu coś dopiero fizycznie zaczyna się dziać? Tu też na drodze do szybszej realizacji przedsięwzięcia stanął wymóg uzyskania pozwolenia na budowę.

- Abyśmy mogli odbudować budynek Centrum Kultury, też musieliśmy uzyskać pozwolenie na budowę, do jedną, drugą i trzecią zgodę konserwatora zabytków. Zdobyliśmy dofinansowanie i jesteśmy w trakcie wybierania wykonawcy robót. Więc widać, że nie da się tego obiektu odbudować w tym roku, nawet tego nie zakładaliśmy, mając na uwadze to, co nas czeka z obszaru procedowania - wskazuje rozmówczyni DKL24.PL: - Jeśli chodzi o bardzki stadion zniszczony przez powódź, to też czekaliśmy na uzyskanie pozwolenia. Otrzymaliśmy dofinansowanie z Ministerstwa Sportu i Turystyki i przystępujemy do dzieła.

W przyszłym roku bardzo poważnym wyzwaniem dla gminy stanie się rozwiązanie problemu lokalowego Ośrodka Pomocy Społecznej. Jego załoga pracuje w kontenerach, bo stała siedziba totalnie została zniszczona...

- Mam kilka pomysłów, ale pozostają w fazie przemyślenia. Dlaczego? Bardo jest miastem, w którym bardzo trudno jest o zapewnienie bezpiecznego miejsca oddalonego od strefy zalewowej. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji zapewniło, że otrzymamy pieniądze na inwestycję, ale musi to być pewny teren. Ze względu na ważną rolę OPS względem mieszkańców nie ulokuję go na wsi, ta instytucja musi być w mieście. Dlatego tak dokładnie analizujemy każdą ewentualną lokalizację - podkreśla burmistrzynie: - Przypomnę, że obowiązuje nas miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, który nie pozwala w każdym miejscu postawić budynek użyteczności publicznej. A zmiana takiego planu, to są lata procedowania.

Niedawno gminę zapewniono, że uzyska pieniądze na przebudowę ulic Krakowskiej i Skalnej w Bardzie, również zniszczonych przez powódź. Co niektórzy mieszkańcy irytują się, że jeszcze nic się nie dzieje. Jest to zbyt duże przedsięwzięcie, aby dało się je rozpocząć i prowadzić za lokalne fundusze, bo można z nim w którymś momencie po prostu utknąć.

- Te wszystkie przytoczone przykłady pokazują, że odbudowa po powodzi jest długoletnim procesem, a nie akcją na jeden rok. Zresztą mieliśmy tego przykład po powodzi w roku 1997. Likwidacja zniszczeń i odbudowa poszły w lata - akcentuje nasza rozmówczyni.

(bwb)